GAZETA
Wielkiego Xięstwa
POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj W. Dekera i Spółki. — Redaktor: A. Wannowski.

№ 261. — W Poniedziałek dnia 7. Listopada 1836.

Wiadomości krajowe.

Z Berlina, dn. 4. Listopada.

J. Dostojność Xiążę i J. K. M. Xiężna Karolowie Hessen und bei Rhein udali się wczoraj do Darmstadtu, a

J. K. M. Xiążę August Wirtenberski do Stutgardu.

Wiadomości zagraniczne.

Francya.

Z Paryża, dnia 26. Października.

Wczoraj, zaraz po ustawieniu obelisku, przedstawiono inżeniera Lebasa Królowi i rodzinie królewskiéj, poczém go N. Pan na obiad wezwał.

Pod obeliskiem ustawiono w wydrążeniu skrzynię z drzewa cedrowego, w któréj się jak zwykle znajdują pieniądze złote i srebrne i dwa medale z popiersiem Ludwika Filipa. Wczoraj wieczorem oświecono obelisk, który mnóstwo ludzi otaczało.

Na giełdzie dziszejszéj nie wierzono bynajmniéj rozsianéj w Londynie pogłosce o nieporozumieniu między dworem francuzkim a angielskim. Głoszono owszem o środkach uchwalonych przez Francyą i Anglią dla przywrócenia w Portugalii konstytucyi Don Pedra bez krwi rozlewu. Papiery portugalskie poszły także z téj przyczyny znacznie w górę. Hiszpańskie przeciwnie nie znajdowały kupców. Mówiono o środkach, jakich się posiadacze papierów hiszpańskich chcą chwycić, dla wymożenia na rządzie hiszpańskim lepszych warunków. Nie wiedziano wcale, którym wiadomościom z południowéj Hiszpanii zawierzać. Drogą nadzwyczajną odebrano dziś madrycką gazetę dworską z dnia 19. bież. m. Wspomina ona o klęsce Gomeza, ale całkiem na inném miejscu, jak dotąd donoszono, a tak zdaje się, że się wiadomość ta nie potwierdzi. — Listy z Lugdunu donoszą o kilku znacznych bankructwach.

(*Messager*). Ośmiu naszych oficerów z wojska lądowego i morskiego ma wstąpić do służby tureckiéj z zachowaniem stopni swych w kraju.

Krewny Napoleona ogłosił w jednym z dzinników szwajcarskich artykuł, w którym mocno gani tworzliwości, jaka w skutek noty Rządu francuzkiego opanowała teraz Kanton Bern.

(*Kor. pryw.*) — Nie ma się czego obawiać względnie wewnętrznéj spokojności Francyi. Niespokojne głowy w klassie rzemieślniczéj i przemysłowéj, które r. 1832 i 1834 do zaburzeń należały, przekonały się teraz, iż podżegacze ich są prostymi wichrzycielami, i że je-

dnie praca i przemysł mogą ich los polepszyć. Niespokojne głowy w wojsku starano się wysłać do Algieru, gdzie dziś wszystkich zajmuje wyprawa przeciw Konstantynie. Gdyby Ludwik Filip mógł zupełnie zawierzyć tak wojskowym charakterom, jakiemi są Soult i Clauzel, nie byłoby nic więcéj do życzenia. Co się tyczy Hiszpanii, okręty, które Rząd wysłał ku jéj brzegom, mają rozkaz przyjmować na pokład nietylko poddanych francuzkich, alej w ogóle dać schronienie wszystkim prześladowanym, bez różnicy. Co do Swajcaryi przekonywa się Rząd francuzki coraz bardziéj, iż sam więcéj się przyczynił do rozgłoszenia historyi o Conseilu w Europie, niż wszystkie sprawozdania i dzienniki szwajcarskie.

(*Kor pryw.*) — Każdego, który zna charakter Hrabiego Molé, zadziwił ton pierwszego urzędowego dokumentu, co wyszedł z jego pałacu ministeryalnego, t. j. noty do Rządzącego Kantonu szwajcarskiego. Hrabia jest bojaźliwy, przezorny, ostrożny, we wszystkich swych czynnościach dworakiem, w wyrażeniu swego sposobu myślenia łagodnym i pochlebiającym. Nota przeciwnie jest pełna śmiałości, nieokrzesana, gburowata. Francuzi powiadają, iż się w niéj przebija raczéj politowania godna zuchwałość dziennikarza, aniżeli pełen godności gniew dyplomata. To téż jest prawdą, że nie Hrabia Molé notę tę ułożył. Jest ona widocznie wypływem tego samego pióra, które w Journal des Débats tak ostre artykuły przeciw Szwajcaryi umieściło, iż takowe ani we Francyi, ani w Szwajcaryi, ani nigdzie pochwały nie znalazły, i w których Kanton Rządzący nazwany jest „zgromadzeniem pałającem nikczemnemi namiętnościami", a Szwajcarya „narzędziem propagandy." Pan Molé nie jest kontent z tych kroków przedsięwziętych przez doktrynerów. Ale nie umie sobie poradzić. Milczy; a Journal des Débats, la Paix i la Charte de 1830 piszą sobie, niby to w duchu Ministeryum, co się im tylko podoba.

Jeden z Hiszpanów, w Paryżu bawiących, opisuje Hiszpanią w następujący sposób: „Hiszpania teraźniejszego wieku nie jest podobna do owéj Hiszpanii, woniejącéj cytrynami i pomarańczami. Dzisiejsza Hiszpania jest wyschłą, nagą, górzystą i przez słońce spaloną. Jest to pustynia arabska, licząca niewiele oaz. Atoli ubóstwo nie wyklucza dumy. Gnuśność połączona jest przynajmniéj z ochędóstwem, i daleką od nikczemności. Zabobon średnich wieków walczy jeszcze ciągle z pomysłami postępu, których promienie, zaćmiwszy raczéj głowy, niż oświeciwszy je, nie raz strumieniami krwi zgaszone zostały. Hiszpania jest krajem zupełnie dziewiczym, który długo jeszcze opierać się będzie nowościom sobie narzucanym, uważając je za zgwałcenie. Jak słońce hiszpańskie pali a nie przyczynia się do żyzności; tak oświata do Hiszpanii wprowadzona nie ma wpływu na umysły. Hiszpanie, równie jak żydzi, utrzymują dotąd jak najskrupulatniéj charakter swój familijny i narodowy. Hiszpan jest chudy, niski, dobrze zbudowany, pełno wyrazu w twarzy, ma rysy regularne, oczy pełne ognia, zęby piękne i żółtawą cerę."

(*Kor. pryw.*) — Coraz bardziéj przekonywamy się, że P. Thiers oddalił się z Ministeryum jedynie dla różnicy zdania w sprawie hiszpańskiéj. Z resztą, następca jego, Hr. Molé, zachowuje jego systemat, tak względem Szwajcaryi, jak względem innych dworów. Mianowicie widoczną jest coraz bardziéj chęć Rządu francuzkiego zbliżenia się do dworów północnych. Okazuje się to z odwiedzin, jakie Xiążęta francuzcy r. b. zrobili; okazuje się z ducha not dyplomatycznych wydanych w sporze z Szwajcaryą; okazuje z wielu wewnętrznych nawet urządzeń. Co się tyczy Hiszpanii, tegoroczne jéj dzieje odznaczają się tylko tem jednem, iż wykrywają zupełną jéj bezsilność tak pod względem fizycznym, jak moralnym. Kilkakrotnie zmieniało się Ministeryum; lecz żadne z nich nie zdołało w armią północną wlać ducha energii, i skłonić ją do działania. Kilkakrotnie władza Królowéj wisiała, jak to mówią, na jednem włosku; przecież Don Carlos ani razu z tego nie umiał korzystać. Gomez i Sanz wędrują sobie po całym kraju, i miasto Cordova, które tak się kwapiło przyjąć ustawę z r. 1812.; przyjęło teraz bez oporu hufce karolistowskie Gomeza. Pieniędzy jak nie ma, tak nie ma. Posiłkowe bataliony francuzkie, angielskie i portugalskie, jak stały, tak stoją. Uspokojenie kraju w niczem nie postępuje; przeciwnie wszyscy coraz bardziéj niespokojni: wojsko, Rząd, duchowni, wierzyciele, sąsiedzi i lud biedny. Sprzedano budowy i dobra klasztorne; ściągniono ich kapitały; spotrzebowano je; nakazano opłaty dla uwolnienia się od wojska; rozpisano pożyczki przymuszone; ogłoszono ustawę z r. 1812; wszystkie te lekarstwa nic nie pomagają. Jeźli jeszcze zgromadzające się Stany nie poradzą upadającemu krajowi, koniec z nim będzie.

Courrier français pisze: „Przez okręt przybyły z Alexandryi odebrano wiadomość, iż tam spodziewano się Xięcia Joinville, i że dwa okręty egipskie wypłynęły naprzeciw fregaty, na któréj się ten Xiążę znajduje. Do Tripolis przybyli oficerowie Wielkiego Sułtana, którzy przywieźli odwołanie Namikowi

Baszy, a Tahirowi Baszy rozkaz, aby ukończył wojnę z Arabami, cokolwiekby to kosztować miało. W przystani tamecznéj znajdowały się jeszcze tylko 2 lub 3 uzbrojone statki tureckie. Tunetańczykowie sprzyjają Bejowi w Constantine i z wielką niecierpliwością oczekują wyprawy. Wszystkie zabiegi Achmeta dotąd spełzły i kilku agentów jego wygnano z terrytoryum regencyi"

Journal des Débats wyraża się w ten sposób względnie Szwajcaryi: „Życzymy, aby sejm nadzwyczajny zrozumiał dobrze swe powołanie i nie miał mylnego wyobrażenia o prawdziwém położeniu rzeczy. Francya została mocno obrażoną. Obraza była publiczną; była z umysłu uczynioną, po dokładném poznaniu stosunków, po długim namyśle, z formalnym zamiarem, aby sprawozdaniu, które zawiera w sobie urazę, dać charakter uroczystego oskarzenia przeciw Ambassadorowi i przeciw rządowi Króla. Pomijamy w tym interessie wszystko, co z jednéj i z drugiéj strony czyn ten poprzedziło, pomijamy odpowiedź Francyi na żądanie kantonu rządzącego względem wychodzców; oraz przysługę, którą Szwajcarya mogła odnieść z tego powodu, iż Francya okazała się gotową przyjąć do siebie wychodzców, a przezto samo uwolnić Szwajcaryą od takich zawikłań, jakie miały miejsce r. 1834. Powtarzamy więc, iż pomijamy wszystko, co obrazę poprzedzało. Nie masz tu dwóch pytań, jest tylko jedno. Nie można tu rozróżniać między dwoma peryodami jednego i tego samego interessu. Pytanie jest jedno i to proste. Chodzi o to aby wiedzieć, czyli Ambassador Francyi może być sądzony przez kogokolwiek bądź w Szwajcaryi? czy postępowanie urzędowe, przedsięwzięte w kantonie Bern względnie sprawy Conseila, jest lub nie jest przeciwne zasadom przyjętym między narodami oświeconemi? czy to postępowanie, potworne w swéj materyi, potworne w swéj formie, powinno było być ogłoszoném i przedstawioném sejmowi? czy błąd, popełniony przez przedsięwzięcie onegoż, winien był być powiększony przez wyrok bez przykładu, przez sprawozdanie najobelżywsze i przez wnioski, które nie dążyły do niczego innego, jak do wyrzeczenia, że dostojny Reprezentant Francyi i Króla przy związku szwajcarskim godzien jest kary hańbiącéj. Rząd, któryby zniósł taką zniewagę, któryby nie wymagał odwołania najformalniejszego i najzupełniejszego, któryby się spokojnie zachował i zostawił swego Reprezentanta pod ciosem takiego poniżenia, nie byłby godzien zostawać dwóch dni na czele przeznaczeń Francyi."

(*Z gaz. Powsz.*) — Coraz bardziéj zwraca się uwaga na Xięcia Orleans, i na wpływ jego, coraz bardziéj wzrastający. Dotąd sądzono fałszywie o tym Xięciu, częścią z powodu niewiadomości, częścią ze złego zamiaru; tym sposobem przedstawiano go w mniej korzystnem świetle. Xiążę przeto we Francyi albo mało, albo wcale nie jest znany, i często powtarzano, że wyższy wpływ odbiera mu zupełnie wszelkie znaczenie. Wszelako rzeczy mają się inaczéj; Xiążę Orleans miał we wszystkich ważnych pytaniach własne swe zdanie i nie jest we wszystkiém téj saméj opinii, co dostojny ojciec jego. Prócz tego nakłania się głownie ku lewéj stronie du tiers parti; ponieważ ta daje większe pole jego sposobowi myślenia. Xiążę jest nadzwyczajnie zimny; nigdy się nie unosi; nie daje się powodować uczuciami, i nie ulega bynajmniéj chwilowym wrażeniom. U niego każde słowo, prawie każdy krok jest wyrachowany; wychowanie swoje odebrał w dobréj szkole pomiędzy dworem burbońskim i edukacyą domową. Przez niejaki czas lubiła go bardzo Xiężna Berry. Nadzwyczajnie wiele taktu okazał Xiążę Orleans w czasie pobytu swego w Berlinie i chociaż Ambassador Bresson przesłał był Xięciu do Paryża już naprzód sprawozdanie o osobach, na dworze pruskim największy wpływ mających; przecież sprawiła powszechne zadziwienie w Berlinie ta zgrabność, z jaką młody Xiążę każdemu to oświadczył, co mu mogło być najprzyjemniejszego. O małżeństwie Xięcia z Xiężniczką Meklenburgską ucichło. Pan Guizot nie posiada wielkiego zaufania u Xięcia. Ten ostatni zachowuje względem ministra jedynie przepisy ścisłéj grzeczności.

Z dnia 28. Października.

Dziwne zjawisko, albo raczéj osobliwe oszustostwo zajmuje od dni kilku uwagę policyi. Gazette des Tribunaux donosi w téj mierze: „Przed niejakim czasem słyszano na przedmieściu St. Antoine w okolicy domów 180 — 182 łoskot podziemny, który co noc się powtarzając mieszkańców obawy nabawiał. Każdy go innym przypisywał przyczynom i rozliczne upowszechniały się baśnie o zdarzeniu tém zaszłym nad sklepieniami starodawnego opactwa. Policya wszelako rzecz inaczéj uważała i zaczęła rzeczy dokładniéj śledzić. Kommissarz policyi Fouquet udał się wieczora jednego z kilku pomocnikami do jednego z tych domów; i w istocie za nadejściem nocy usłyszeli wszyscy ajenci łoskot pod ziemią, o którym jedni mówili, że podobny do szumu płynącego strumyka, drudzy, że to musi być szelest sprawiony przez dęcie miechów; ale zadumienie wszystkich zwiększyło

się, gdy od pory do pory gwałtowne usłyszano uderzenia, tak że dom cały się zatrząsł. Ajenci domyśliwali się, że tam albo podziemną fabrykę broni i prochu założono, albo że się towarzystwo fałszerzy tam krząta. Pan Fouquet, chcąc złoczyńców przydybać, udawał się przez kilka wieczorów z ajentami swémi do wspomnionéj kamienicy. Towarzyszyło mu oraz kilku robotników i znawców rzeczy, którzy we dnie kopać zaczęli ale w znacznéj głębokości, do któréj doszli, niczego odkryć nie mogli. Powpuszczano téż ludzi do bliskiéj studni, ale i to było nadaremnie; jakoż nareszcie łoskot ten sam stopniowo ustawał. Ale od kilku dni znowu się wzmaga i mieszkańców obawą przejmuje. Pytaniem więc, skąd to zjawisko pochodzi, o istnieniu którego władza sama się przekonała. Baby stare utrzymują, że dusze mnichów starodawnego opactwa dawne swe zwiedzają mieszkania a jeologowie przedmieścia, Neptuniści i Wulkaniści zapuszczają się względem tego fenomenu w Bóg wie! jakie domysły.

W Messager czytamy: „Donoszą nam, iż listy prywatne z Lizbony z dnia 19 m. b. dzisiaj tu nadeszły, w których wyrażono, że Xiążęta Palmella i Terceira wraz z kilku parami, co owę znajomą protestacyą podpisali, do Cintry się cofnęli i tam wszelkich zabiegów przeciw obecnemu rządowi używają. Udało im się już wejść w układy z 5tym pułkiem piechoty, ale Ministeryum, o podstępach tych zawiadomione, przeniosło pułk ten do Algarbii i wysłało oddział gwardyi narodowéj, aby zrokoszowanych parów aresztować. Korrespondent dodaje, że Lord Howard de Walden wszelkiego dołożył starania, aby zamiary Xięcia Palmelli popierać i że uczynił stosowne kroki aby rozkaz aresztowania Xięcia odwołano; zdaje się wszelako, że wpływ posła Angielskiego w Lizbonie w obecnéj chwili bardzo wątły, kiedy mieszkańcy jawną pałają nienawiścią przeciw wszystkiemu, co kolwiek jest Angielskiém."

Charte de 1830 ogłasza następującą telegraficzną depeszę z Bajonny z dnia 25. m. b.: „Operacye Karolistów pod Bilbao już się rozpoczęły. Eguja niémi kieruje; był on dn. 22. z artylleryą w Durango a Villareal stał z 3ma dywizyami w Zarnosa, celem zasłaniania tych działań."

Z Bajonne piszą z dnia 24. m. b.: „Zdaje się, że Karoliści obecnie bardziéj niż kiedykolwiek, pałają chęcią zdobycia jakiego znacznego miasta, aby tam stale administracyą swoję urządzić. Zwrócili więc w tym względzie uwagę swoję na Bilbao, miasto zamożne, przeszło 12000 ludności liczące, którego załoga obecnie z mieszkańcami się poróżniła. Krystyniści mimo dzielnych ze strony Karolistów przygotowań do oblężenia miasta, trwają w zupełnéj nieczynności. Wojsko ich tak dalece zdemoralizowane, iż się nawet nie odważają wyprowadzić je naprzeciw nieprzyjacielowi. Między Podpułkownikiem Conrad od legionu zagranicznego i Generałem Lebeau zachodzą przykre nieporozumienia. General Harispe wysłał jednego z adjutantów swoich, aby, (jeżeliby być mogło), oficerów tych między sobą pogodzić."

Dzisiaj po południu, wraz przed odejściem poczty, rozchodzi się pogłoska, iż rząd telegraficzną odebrał depeszę, w któréj donoszą, że Karoliści dnia 24. m. bież. Bilbao zdobyli. (Stósownie do rządownie dziś ogłoszonéj depeszy telegraficznéj stał Eguja jeszcze dn. 22. m. b. z artylleryą w Durango. Nie jest więc podobném do prawdy, żeby Karoliści dn. 24. Bilbao już zająć mieli, chyba że to natychmiast za pierwszém wezwaniem w skutek kapitulacyi nastąpiło.)

Anglia.

Z Londynu, dnia 26. Października.

Nadeszłe tu gazety gibraltarskie z dnia 11go Października zapewniają, że milicya kordowska nie poddała się bynajmniéj Gomezowi w skutek kapitulacyi. Z téj także przyczyny Gomez postąpił sobie z nią jak z jeńcami, odebrał broń i mundury i żadnego żołnierza wolno nie puścił; kilku tylko ratowało się ucieczką. Też same gazety donoszą podług wiadomości odebranych z Kadyxu, że tameczni Konsulowie angielski i francuzki i dowódzcy w zatoce tameczněj stojących okrętów liniowych obydwóch narodów, władzom miejscowym pomoc swoję w razie potrzeby ofiarowali. Dodają nadto, że mieszkańcy Malagi i Kadyxu nie chcą opuszczać mieszkań swoich, chociaż widoczne zagraża im niebezpieczeństwo, i że równy sposób myślenia objawia nader wiele mieszkańców w tamtéj okolicy.

Hrabiego Pozzo di Borgo czekają tu co chwila; naczelny kucharz jego, który mu we wszystkich podróżach towarzyszy, już tu przybył.

Poseł Króla kraju Audih, Mulvi Ismael Chan, pożegnał onegdaj Prezessa kontrolli wschodnio-indyjskiéj, Pana John Hobhouse, przed wyjazdem swoim do Löckenau.

Times pisze, iż domysł dzienników francuzkich, że Pan R. Peel i Lord Lyndhurst, w porozumieniu z Doktrynerami francuzkiemi, ułożyli plan obalenia whigowskiego Ministeryum angielskiego, jest czczą gadaniną salonową.

Dnia 20. b. m. odbyło się liczne zgroma-

dzenie kupców i bankierów tutejszych pod przewodnictwem Lorda Prezydenta miasta. Przedmiotem narady był zamysł wystawienia posągu Xięciu Wellingtonowi, w nagrodę za usługi, które wyświadczył miastu przez wsparcie budowy mostu londyńskiego. Przy końcu zgromadzenia prezydujący oznajmił, iż zebrana już składka na wzniesienie posągu wynosi 1000 funt. szterl.

Listy z Buenos-Ayres donoszą o ciągłém trwaniu wojny domowéj w rzeczypospolitéj Uruguay, z powodu powstania Generała Fructuoro Rivera. Rząd pozbawił tego Generała wszelkich urzędów i dostojeństw, a stronników jego ogłosił za wyjętych z pod prawa.

Turcya.

Z Konstantynopola, d. 11. Październ. (*Doniesienie prywatne.*) — Wyjazd Lorda Ponsonbego odłożony został w skutek depeszy odebranéj lądem przez Bukarest od Lorda Durhama. Baron Roussin pożegnał się dnia 30. z. m. z wszystkimi i popłynął do Francyi. Z obozu Reszyda Baszy, który prócz wielkiego orderu także złoty honorowy pałasz od Sułtana otrzymał, przybywają tu od ośmiu dni Tatarzy z ważnemi wiadomościami. Po odniesioném zwycięstwie nad buntownikami zabrał Reszyd Basza skarby wziętego w niewolą Revandousa Baszy i oświadczył dowodzącemu nad granicą Generałowi perskiemu, że z tych skarbów chce zwrócić summy zabrane przez Revandousa góralom perskim w czasie dawniejszych jego napadów. Zamiast odpowiedzi na takową odezwę zwycięzcy, przekroczyli nazajutrz Persowie granicę turecką i uprowadzali z sobą ludzi i bydło. Oburzony takowém postępowaniem Reszyd Basza poczynił zaraz stósowne przysposobienia do odpornego działania, i gdy równocześnie nadeszły z Erzerum doniesienia o zachodzących tamże niepokojach między osiadłymi Persami i Turkami, zażądał instrukcyi od Sułtana dla odparcia gwałtu gwałtem. Polityka dworu teherańskiego istotną jest zagadką, i trudno pojąć co Szacha do uwikłania się w takim labiryncie skłonić mogło. Podług urzędowego obwieszczenia nakazali już pograniczni Kommendanci perscy wszystkim nadgranicznym poddanym perskim, aby ziemię turecką niezwłocznie opuścili i wszystkie stósunki handlowe zerwali. To wielkie sprawiło zamieszanie, gdy Persowie kupcom tutejszym, a mianowicie Ormianom znaczne summy są winni. Inną drogą nadeszło dalej doniesienie urzędowe, że oddział 10tysięczny wojska perskiego pod Bajazitem w groźnéj postawie stanął, a z Tauris donoszą, że wszyscy w służbie perskiéj zostający oficerowie angielscy już tam przybyli, i że Szach perski na czele 60,000 ludzi do Heratu dąży. Naturalną przeto jest rzeczą, że wypadki tak niespodziewane stają się powodem do rozsiewania rozlicznych pogłosek o wpływie Rossyi w Teheranie. Zwycięstwo zaś Reszyda Baszy nader jest ważném i zapewne na doradzcach perskiego Szacha wielkie wrażenie zrobi. Dla téj także przyczyny Lord Ponsonby miejsca urzędowania swego opuścić teraz nie może. — Po owém zwycięstwie Reszyda Baszy poddali mu się wszyscy Kurdowie. Reszyd wybrał synów najznakomitszych rodzin i tu ich na wychowanie przyséła. Ibrahim Basza, tak doskonały w udawaniu, przesłał zaraz po owém zwycięstwie powinszowanie Reszydowi Baszy. — Podług najnowszych wiadomości z Rumelii wszystkie zamachy do wzniecenia nowego powstania zniweczono. Mahmud Basza skodryjski, ostatni zwolennik i przyjaciel Tafila Busisa, poddał się a baszalik skodryjski otrzymał Ferik Zaccaria Basza. Emin Basza, brat Mahmuda, Gubernator cywilny, z urzędu swego złożony. Tak tedy niezmordowane usiłowania Baszów Rumelego-Valesséego i Wedszyhego, w Bośnii, Albanii i całéj Rumelii spokojność przywróciły. Tylko Basza salonichski tuła się jeszcze z garstką Kleftów po kraju, ale na to mało uważają. Donoszą daléj z Bośnii, że tameczny Wezyr nowe odniósł zwycięstwo, a wypadek ten utoruje i w téj stronie drogę reformom. — Pomór wzmaga się niestety. W ciągu 2ch tygodni miało 1000 ludzi paśdź jego ofiarą w saméj stolicy. — Sułtan mieszka znowu na czas niejaki u Halila Baszy.

Egipt.

Z Smyrny, dnia 9. Październ. (*Doniesienie prywatne.*) — Onegdaj odebraliśmy bardzo ważne wiadomości z Alexandryi, sięgające do dnia 29. Września. Mehmed Ali, pragnąc przy swoim podeszłym wieku zabezpieczyć przyszłość Egiptu i utrzymanie się swojéj dynastyi w tym kraju, udał się wraz z całym swoim dworem przez niższy Egipt do Kahiry na zgromadzenie familijne. Wszystkich Konsulów europejskich zaproszono do towarzyszenia Wice-Królowi w téj podróży i wszyscy znakomici Frankowie udadzą się za dworem do powyżéj wspomnianego miasta. Mehmed Ali chce się pokazać w Kahirze w królewskim orszaku, co może po raz ostatni nastąpi. Listy prywatne donoszą, że Mehmed Ali zamyśla w Kahirze swego ulubionego wnuka Abbasa Baszę następcą swoim uroczyście ogłosić, i że równocześnie Ibrahimowi Baszy następstwo w Syryi zapewnione będzie. Pewną jest rzeczą, że Ibrahim Basza jest zaproszony na dzień 15. Października do

Kahiry, i że okręt parowy „Nil", który dnia 28. Września przewoził piękny harem z Alexandryi do Konstantynopola, popłynie do Bairutu i zabierze tamże Ibrahima Baszę do Egiptu. Wiedząc Mehmed Ali bardzo dobrze, że z Ibrahima Baszy wyborny jest żołnierz, ale nędzny rządzca cywilny, chce w przyszłości Abbasa Baszę do dywanu przypuszczać i z swoją go polityką obeznać; lecz obawiać się należy, aby Ibrahim Basza, zazdrosném patrzący okiem na Abbasa, nie zwalił zaraz po śmierci Mehmeda Alego całkowitego układu, bo wtedy wszystkoby upadło. — Z Dszedasu rząd nic nie ogłasza.

Rozmaite wiadomości.

Dzienniki paryzkie opisują przyjęcie sławnego malarza Horacego Werneta w Petersburgu, który znowu do Paryża powrócił. Rossyjski monarcha umiał nagrodzić artystę za to, że stolicę carów przeniósł nad inne stołeczne miasta Europy. Pomiędzy innémi prezentami wymieniają zbrój oryjentalną drogiemi kamieniami wykładaną. Znajdowała się ona w muzeum Carskiego Sioła. Pan Wernet miał za 300,000 rubli obstalunku. Wreszcie P. Wernet nie jest pierwszy artysta francuzki, który w tak wysoki sposób znalazł zachęcenie w Rossyi. Malarz scen morskich P. Tarneur, który podobnież darami był zaszczycony, otrzymał polecenie malowania portów rossyjskich, za co mu 150,000 rubli wypłacono.

Podług zapewnień dzienników francuzkich niejaki Huart miał wynaleźć sposób zasiewać łyse głowy najrzęsistszémi włosy. *Temps*, mówiąc o tém, w ten się sposób wyraża: „Wiemy, iż wielu niewiernych zgani zapewnienie nasze, ale i nieśmiertelny Jenner długo czekał na to, aż się przekonano, że szczepienie krowiéj ospy, nie jest złudą, ale rzeczywistą prawdą ku dobru ludzkości." Inne zaś pismo tak mówi: Stolica Francyi przechowuje na ulicy *Vivienne* N. 4. nowego dobroczyńcę ludzkości; dzięki wynalazkowi Pana Huarta, dzięki cudom chemii, że odtąd już ani na łyse głowy, ani na gołowąsów patrzyć nie będziem. Ileżto starych małżonków po kąpielach pomocy szukających nie pospieszy po to cudowne w czterech tygodniach odmładniające *arcanum*; ileżto peruk w świątyni Hygei na wieczną pamiątkę zawieszonych nie będzie; ileżto głów oswobodzonych od tych niemiłych futerałów, świeżém porostem ukiędzierzawionych, nie pospieszy w ramiona swoich z zadziwienia osłupiałych małżonek i nie przebudzi w nich owych słodkich snów lat rozkoszy pełnych, którémi uszczęśliwione były. Dla młodych poruczników od huzarów wybiła godzina zbawienia; już nie będą przemocą wydobywać i zakręcać ledwie zasiany meszek, bo hojnie i okwicie tryśnie ich izdoba; a owi zestarzali kobietkowicze, którym wprawdzie wiek brwi pobielił, ale bynajmniéj skrzydeł miłości nie osmalił, nie będą nas po promenadach straszyć postaciami z komina wylazłych kominiarzy.

W Londynie urządzono dwie nocne gospody, czyli schronienia dla najniższéj klassy ludu. W nichto co wieczora wielka liczba ludzi szuka przytyłku, dla przepędzenia nocy lepiéj, niż pod gołém niebem. Koło 7méj godziny schodzą się do tych gospód ubodzy, a liczba ich tak bywa wielką, że nie raz miejsca nie ma na pomieszczenie onych. Dla wszystkich przysposabiają łoża ze słomy, którą odmieniają codzień; ci co pierwéj przychodzą zajmują framugi, znajdujące się w około sali. Ażeby największa liczba pomieścić się mogła, jedni kładą się bardzo blizko drugich. Najdoroślejszym najpierwéj ścielą, u nóg ich kładą dzieci, które w długich linijach ciągną się przez salę. Pomiędzy rzędami utworzonémi przez dzieci zostają wązkie miejsca, które zaścielają się słomą dla tych, co na ostatku przychodzą, a ci w ten sposob się kładą, że nogi jednego dotykają głowy sąsiada. Wszyscy, którzy w tych gospodach nocują, dostają rano i w wieczór pół funta chleba, i wody do mycia, ręczniki zaś w dostatecznéj ilości wiszą na podwórzu; ale ci nieszczęśliwi tak wielki mają wstręt od świeżéj wody, że jakkolwiek są zgłodnieni, wolą raczéj pójść spać o głodzie, niż się do umycia skłonić. W zimie sala ogrzana jest wielkiemi piecami, przewietrzana, aby ściśnięte powietrze najmniéj mogło szkodzić zdrowiu. Oprócz tych dwóch sal są jeszcze inne dla kobiét, których liczba nie bywa tak wielką, jak mężczyzn.

W hrabstwie Essex podaną została angielskiemu parlamentowi przez niezamężne kobiety petycyja, o zniesienie coelibatu mężczyzn. Proszą one o wydanie bilu, aby każdy zakamieniały, wdziękami kobiety niewzruszony, 26 lat mający mężczyzna, jeżeli ważnych przyczyn swego nieożenienia się nie przywiedzie, na karę pieniężną był skazany, i aby, jeżeli rokiem późniéj jeszcze się nie zaślubi, jako niepożyteczny członek towarzystwa z kraju wygnanym został. W dodatku domagają się także, aby każdy, 30 lat mający bezżenny, głoskami O. B. (*olo-bacheler*, stary bachur) na czole był piętnowanym. Z powodu tego zażalenia, jak mówią, starzy bezżency w wielkim zostają kłopocie.

Pewien podróżujący opowiada: „W Aleppo zwiedziliśmy szpital kotów. Nie żartuję. Mohamed miał ulubioną kotkę, która pewnego razu w jego rękawie młode porodziła. Mahomed, aby kotce nie przeszkodzić, odciął rękaw, i zostawił go z nią na łożysku; ztąd pochodzi, iż Muzułmani wielką cześć mają dla kotów. W Aleppo wystawiono im szpital, w którym wszystkie razem z litości prawowiernych mają utrzymanie. Jeżeli kto umrze i zostawi kotkę, o której los dalszy mocno się troszczy, oddaje ją do tego szpitalu. Podczas moich odwiedzin znajdowało się tamże do 500 sztuk kociego narodu.

Palingenesia czyli dusza roślin. Już od dawnych czasów kwitnęła między alchemikami ta nadzwyczajna sztuka wskrzeszania roślin z ich popiołów, zamkniętych w flaszeczkach wązkich, pod które dawano ciepło, poczém zaczęła rozwijać się roślina, i wzrastała zupełnie do naturalnéj wielkości, ale znowu w popiół się rozsypała, skoro ciepło usuniętém zostało. Co większa, raki nawet, w moździerzach potłuczone, miały się tym sposobem w swojéj naturalnéj postaci okazywać. Zaręczają to Duchesne, lekarz Henryka IV., i Declaves; a Cesarz Ferdynand II. miał tę tajemnicę za wysoką cenę kupić. Baber mówi: „Sławny lekarz Quercetanus opowiada szczególne zdarzenie o polskim lekarzu, który mu kilkanaście szczelnie zamkniętych flaszek z różnemi roślinami pokazywał. Z początku nie widziano w nich nic więcéj, jak tylko kupkę popiołu; jeżeli zaś mierne ciepło pod niemi rozniecono, zaraz z popiołu wytrysł obraz rośliny, pręcik wzrósł do zwyczajnéj wielkości, liść i kwiat zupełną wzięły barwę i kształt prawdziwéj rośliny. Skoro zaś ciepło usuniętém zostało, flaszeczka powoli oziębła, roślina zwolna opadła, i nakoniec w popiół się zamieniła. To można było według upodobania kilkakrotnie powtarzać."

Wdzięczność rzadkiego rodzaju. — Pewnemu lekarzowi w Paryżu skradziono zegarek w natłoku. Nie postrzegłszy tego szedł daléj swoją drogą. Nagle staje przed nim jakiś człowiek, pytając go, czyby on był tym lekarzem, który w szpitalu N. koło chorych ma staranie? Gdy mu to potwierdził, ów nieznajomy mówił daléj: „Uleczyłeś mię Panie z ciężkiéj choroby, jestem tobie życie moje winien. Teraz przyszedł dla mnie czas wywdzięczenia się; przed pięcią minutami skradłem ci zegarek, oto jest, oddaję go Panu!" To mówiąc zniknął w tłumie, i zostawił lekarza zdumiałego na ten nowy sposób wywdzięczenia się.

Niech wierzy kto chce. Dziennik lipski zawiera co następuje: Chociaż August, Król polski najdzielniéjszych miał strzelców w swoim orszaku, przecież Fryderyk Wilhelm wygrał w tym względzie zakład. August miał strzelca tak celnego, iż mu nikt zrównać nie zdołał. Fryderyk podobnież miał porucznika artyleryi, imieniem Brint, którego nikt jeszcze w strzelaniu do celu nie zwyciężył. Strzelec Augusta potrafił na 400 kroków trzy razy, raz po razu, tak wystrzelić do wystawionego słupa, że żadna z kul ani na włos daléj obok drugiéj nie utkwiła. Brint toż samo podołał, i jeszcze więcéj; bo utkwił w tém samém oddaleniu szpadę, i wystrzelił trzy kul, jednę po drugiéj tak, iż ostrzę szpady wszystkie trzy w równe połowy rozcięło. Nadaremnie starał się saski strzelec zrównać w tém pruskiemu!

(Rozm. Lw.)

SPRZEDAŻ KONIECZNA.

Główny Sąd Ziemiański w Bydgoszczy.

Szlachecka majętność Witkowo i włość ziemska Kołaczkowo, mają być na wniosek pewnego na obydwóch dobrach zaintabulowanego wierzyciela realnego, pojedyńczo lub razem według życzenia chęć kupienia mających w jednym dniu na sprzedaż wystawione, zaczém znoszą się niniejszém ogłoszone dawniéj w téj gazecie termina, które względem Witkowa na dzień 8go, względem Kołaczkowa na dzień 29. Października 1836. r. przypadały.

Rzeczona majętność Witkowo i włość ziemska Kołaczkowo w Powiecie Gnieźnieńskim sytuowane, z których według taxy wraz z wykazem hypotecznym i warunkami w III. wydziale naszéj Registratury przejrzéć się mogącéj, pierwsze na 84,796 tal. 15 sgr. 10 fen., ostatnie na 23,823 tal. 29 sgr. 7 fen. przez Landszaftę oceniono, mają być na

dniu 8. Marca 1837. r.

przed południem o godzinie 11téj pojedyńczo lub razem w właściwém miejscu sądowém subhastowane.

Na termin ten zapozywają się niniejszém publicznie wierzyciele z pobytu niewiadomi, sukcessorowie Wacława Wilperta, dzierzawca Fryderyk Lieske i sukcessorowie Dyrektora kryminalnego Strempla.

OBWIESZCZENIE.

Przy wybuchłym w Żernikach powiecie Wągrowieckim na dniu 20. Czerwca r. b. pożarze, miały się, według podania, Ur. Antoniemu Osten, właścicielowi tych dóbr, spalić kupony do następujących listów zastawnych:

Nr. bież.	Num. listu zast. bieżący.	Num. listu zast. amortyzacyjny	Dobra.	Powiat.	Ilość listu zast. Tal.
1	4	2199	Gądki	Szremski	1000
2	2	3307	Sapowice	Poznański	1000
3	13	430	Baszkowo	Krotoszyński	1000
4	8	5401	Lubonia	Wschowski	1000
5	9	5402	dito	dito	1000
6	10	5403	dito	dito	1000
7	32	2911	Małpino	Szremski	1000
8	33	2912	dito	dito	1000
9	3	3324	Sepno wielkie	Kościański	1000
10	4	3325	dito	dito	1000
11	1	5169	Złotniki	Wągrowiecki	1000
12	36	644	Kretkowo	Wrzesiński	500
13	22	4209	Pruchnowo	Chodzieski	500
14	23	4210	dito	dito	500
15	24	4211	dito	dito	500
16	25	4212	dito	dito	500
17	26	4213	dito	dito	500
18	27	4214	dito	dito	500
19	28	4215	dito	dito	500
20	32	4219	dito	dito	500
21	7	2740	Sepno wielkie	Kościański	500
22	195	496	Baszkowo	Krotoszyński	100
23	52	7358	Dziewierzewo	Wągrowiecki	100
24	36	6803	Gowarzewo	Szredzki	100
25	42	6809	dito	dito	100
26	43	6810	dito	dito	100
27	45	6812	dito	dito	100
28	94	2924	Niepart	Krobski	100
29	95	2925	dito	dito	100
30	88	79	Nowe miasto n./W.	Pleszewski	100
31	29	3421	Przysieka	Wągrowiecki	100
32	43	6644	Tuchorze	Babimostski	100
33	50	6651	dito	dito	100
34	54	6655	dito	dito	100
35	55	6656	dito	dito	100
36	28	8294	Wolsztyn	dito	100
37	29	8295	dito	dito	100
38	19	6085	Turostowo	Gnieźnieński	100
39	20	6086	dito	dito	100
40	22	6498	Wieszkowo	Kościański	100
41	33	4367	Wieszczyczyn	Szremski	100
42	5	5398	Lubonia	Wschowski	1000
43	6	5399	dito	dito	1000
44	7	5400	dito	dito	1000
45	394	1939	Kornik	Szremski	50

Ur. Osten wylegitymował się jako właściciel tych kuponów przez produkcyą listów zastawnych i wniosł o ich umorzenie.

Uwiadomiając o tém Publiczność w skutek Najwyższego rozkazu gabinetowego z dnia 16. Stycznia 1810. r. oświadczamy zarazem, że skoro te podług podania spalone kupony po upłynieniu drugiego terminu, w którym płatne były, produkowane nie zostaną, natenczas w moc §. 2. rzeczonego rozkazu gabinetowego, publiczne wywołanie i ich umorzenie nastąpi.

Poznań, dnia 4. Października 1836.

Generalna Dyrekcya Ziemstwa.

SPRZEDAŻ KONIECZNA.

Sąd Ziemsko-miejski w Rawiczu.

Domy pod liczbą 1. i 2. w Rawiczu w rynku na rogu ulicy poznańskiéj położone, oraz dom tylny do nich należący na ulicy punickiéj pod liczbą 44. sytuowany, sukcessorom po kupcu Franke należące się, oszacowane na 5235 tal. 5 sgr. 10 fen. wedle taxy mogącéj być przejrzanéj wraz z wykazem hypotecznym i warunkami w Registraturze, ma być

dnia 5. Maja 1837.

przed południem o godzinie 10téj w miejscu zwykłém posiedzeń sądowych sprzedane.

Wyciąg z Berlińskiego kursu papierów i pieniędzy.

Dnia 3. Listopada 1836.	Papierami	Gotowizną
	po	*po*
Obligi długu państwa . .	$101\frac{7}{12}$	$101\frac{1}{12}$
Obligi bankowe aż do włącznie lit. H.	—	—
Zachodnio-Pruskie listy zastawne	$102\frac{1}{4}$	$101\frac{1}{4}$
Listy zastawne W. Xięstwa Poznańskiego. . . .	$103\frac{1}{2}$	—
Wschodnio-Pruskie . . .	$102\frac{3}{8}$	—
Szlaskie	—	$105\frac{5}{8}$

Ceny zboża na Pruską miarę i wagę w Poznaniu.

Dnia 2. Listopada 1836.

	Tal.	śgr.	fen.	*do*	Tal.	śgr.	fen.
Pszenica . .	1	10	—	—	1	11	6
Żyto . . .	—	21	6	—	—	22	6
Jęczmień . .	—	17	6	—	—	18	6
Owies . . .	—	13	—	—	—	14	—
Tatarka . .	—	18	6	—	—	19	6
Groch . . .	—	26	—	—	—	27	—
Ziemiaki . .	—	8	6	—	—	10	6
Siana cetnar à 110 ff.. .	—	23	—	—	—	24	—
Słomy kopa à 1200 ff . .	3	—	—	—	3	5	—
Masła garniec	1	25	—	—	1	27	6
Beczka spirytusu . . .	15	—	—	—	15	15	—